

Dziennik Poznański
Wszystkie ogłoszenia i wy-
stępy podlegają opłacie
zgodnie z tabelką.
Przedpł. kwartalna
w miejscu 2 tal.
Na Poczcie krajowej
3 tal. 18 arg. 9 fen.
Wszelkie rękopisy
do Dnia. Pozn. przysyła
nie straca się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 arg. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 arg. 6 fen.
w Księgarni
przy Placu Wilhelm. nr. 6
Listy
do Redakcyi i do Expe-
dycji winny być
frankowane.

№ 266

Sobota, 19 listopada 1864.

№ 266

Poznań, 18 listopada. Kwestya, czy polscy posłowie wezmą udział w obradach rejchsratu wiedeńskiego, dotąd jeszcze zdaje się być nierozstrzygniętą, bo sam pobyt ich w Wiedniu i obecność nawet na pierwszych posiedzeniach bynajmniej nie przesądza, co postanowią uczynić. Czytamy, że poseł Smolka do Wiednia nie pojedzie; mandatu swego nie złożył, ale daniósł marszałkowi izby poselskiej, że będąc zastępcą uwięzionego dra Ziemiałkowskiego w wydziale krajowym, nie przybędzie do rady państwa w tym roku. Niezawodnie szanowny poseł nie wie, co większość koła polskiego postanowi, a nie chcąc w żadnym razie naruszyć jego solidarności, chwycił się tego środka. Dzienniki galicyjskie stróż stanu obłożenia naturalnie nie mogą rozstrząsać kwestyi, co polskim posłom uczynić wypada. Sprawa ta jednak mocno porusza umysły obywateli galicyjskich, a przed wyjazdem do Wiednia posłowie pulscy odebrali pocztą przesłany im okólnik, mieszczący w sobie zapatrywania na tę sprawę, której im w domu dyskutować nie wolno ani w zebraniach, ani w dziennikach. Okólnik ten, z opuszczeniem kilku miejsc cierpkich, znajdujemy w Narodnich Listach, a nie mając oryginału polskiego, dajemy w tłumaczeniu dosłownym z czeskiego przekładu, jak następuje:

Głos z kraju.

Z Wiednia rozesłano zwołanie rejchsratu na dzień 12 listopada do stolicy Austrii.

Wiadomo że prócz ziem należących do rzeszy niemieckiej jedna tylko Galicya brała udział w rozprawach tego parlamentu. Wiadomo że kraje korony węgierskiej i królestwo Weneckie żadnych zgoda posłów nie wysłały do rejchsratu i wysłać dotąd nie myślą. Wiadomo zresztą że i wielka część posłów czeskich roku zeszłego od udziału w rejchsracie się uchylała, i także tego roku w rozprawach nie weźmie udziału.

O rejchsracie dla zbawienia skolataniej nawy monarchii rakuskiej w tegorocznej sesji uczyni, jaki rezultat uwieczni jego prace, jakie stanowisko zajmą reprezentanci innych części tej monarchii, wszystko to są dla nas kwestye obojętne. Nas obchodzi jedno pytanie: Pójdą posłowie polscy do Wiednia i tą razą, zajmą miejsca swe na ławach parlamentu wiedeńskiego, i wezmą udział w jego obradach?

Na pytania te bliska przyszłość odpowie, a jeżeli podnosim nasz głos w tej sprawie, czynimy to z poczucia obowiązku obywatelskiego, które nam w tej chwili tak ważnej każe śmiało i szczerze zdanie nasze objawić, a to tym bardziej że jesteśmy przekonani, iż to jest zdanie większości narodu.

Nie idzie tu już o to, czy posłowie nasi pójdą do Wiednia, ale o to, czy tam mają pójść aby zasiadać w rejchsracie, jeżeli chcą, aby ich kraj za swych reprezentantów i nadal uznawał, i nie wyrzekł się ich.

Jeżeli w r. 1861 sejm lwowski postanowił wysłać swych delegatów do rejchsratu, jeżeli w tym zamiarze dokonał wyborów i wybrał wybranych do Wiednia, jeżeli ciż delegaci jak w pierwszej tako i w drugiej kadencji sejmowej brali udział w rejchsracie: były powody mogące usprawiedliwić naszych posłów, że postąpili tak a nie inaczej. Teraz postać rzeczy zupełnie się zmieniła, teraz po tylu próbach a bolesnych doświadczeniach uczynionych za lat ostatnich wiemy że teraz naród wezwany do powszechnego głosowania, protestowałby przeciw udziałowi Polaków w rejchsracie rakuskim.

Sejm lwowski i cały zgoda kraj nasz wysyłając posłów do rejchsratu oddawał się nadziej, że delegaci nasi będą tam mogli pracować z korzyścią kraju, że wystarczy przekonać rząd o smutnym stanie naszego kraju, o naglącej potrzebie naprawienia złego, o nieuniknionej konieczności uwzględnienia sprawiedliwych żądań kraju. Delegacja nasza, chętnie jej to przyznajemy, zrozumiała swoje zadanie i za pierwszej kadencji korzystała z każdej sposobności, aby bronić praw kraju naszego domagać się napraw należytych, uroczyście przyobiecanych. Niebrakowało wniosków, mów, interpelacji, a przecież jaki był ich skutek? Jaką korzyść miał kraj nasz z tych usiłowań i pracy?

Dotąd żądania sejmu i delegacji pozostały bez odpowiedzi, żadne z praw uchwalonych na sejmie nieweszło w wykonanie, wydziałowi krajowemu oddano pod zarząd jedynie te fundusze i sprawy, któremi rozporządzał wydział stanowy; w ręku administracyi zostały tak samo jak dawniej było, instytucye i fundusze, do których prawo przyznano krajowi. Wydatki czynią się bez wiadomości i wbrew woli sejmu, słowem bez mała wszystko dzieje się tak za niniejszych czasów konstytucyjnych, jako bywało dawniej za Metternicha, a sejmowi nie oddano nawet tego, co mu wedle najskromniejszych pojęć o konstytucyi i autonomii prowincjonalnej przysłusza. Biurokracya rządzi nami tak jak rządziła przed dyplomem i przed patentem; przybyły nam tylko jeszcze większe podatki i nowe ciężary, a te głosy które na korzyść kraju i w praw jego obronie podnosił nasi posłowie w wiedeńskim rejchsracie, w obec nieprzyznanej większości pozostały głosem wolańcym na puszczy: ministrowie i centraliści niemieccy zbywali je milczeniem, lichemi obietnkami, a nawet szyderstwem.

To są owoce posłowania Polaków w Wiedniu w pierwszym roku istnienia rejchsratu!

Mimo wszystkie te smutne doświadczenia roku pierwszego przecież nasi posłowie w r. 1863 udali się do Wiednia; zasiadli w sali sejmowej i wspierali rakuski rząd wedle sił i możliwości. Nie łudzili się już tą razą że ich praca przyniesie więcej owocu niż roku pierwszego, ale uwierzywszy głośnym objawom sympatyj z strony Niemców dla polskiego powstania, uwierzywszy

obietnicom a przyjaznym dla sprawy polskiej oświadczeniom panów ministrów, łudzili się nadzieją, że rząd rakuski chociaż nie z powodów ludzkości, to przecież dla własnej, dobrze zrozumianej korzyści, szczerze i silnie wspierać będzie Polskę: siedzieli wytrwale na ławach rejchsratu a chwytając każde słówko łaskawe centralistów wiedeńskich, każde miłosierne westchnienie ministrów cesarskich, upatrywali w niem niechybną pomoc dla uciśnionej Polski. Takto zwracając wzrok ku łaskawym względom panów ministrów, niewiedzieli co się dzieje w kraju, niewiedzieli jak ich rodacy, ich współpostawie ścigani byli w Galicyi za łada który objaw patryotyczny, jak prawa konstytucyjne zawieszono, ustawę o wolności mieszkań i osób.

A równocześnie z objawami niemieckich sympatyj dla sprawy polskiej, równocześnie z dyplomatycznymi notami gabinetu wiedeńskiego na korzyść Polski, ścigano Polaków w Galicyi za każdą pieśń, za modlitwę do Boga. Tak więc walcząc przeciwko dźwignieniu się narodowości polskiej, wtrącając do więzień za najłżejszy objaw spółczucia dla walczących przeciw Rosyi rodaków, ścigając młodzież śpieszącą na plac boju, zabierając z największym trudem a kosztem ubierane potrzeby wojenne, odzież, bieliznę, pieniądze, nawet przyrządy lekarskie, lekarstwa i skubanę, doszły wreszcie organa rządu rakuskiego do tego, że o pierwszą się ubiegały z Rosyanami w tłumieniu powstania polskiego, a widząc wreszcie, że pomimo te wszystkie szczerą pomoc Rosyi dawanej, krwawy bój nie ustawa, że mimo wszelkich usiłowań trzech spółdzielących mocarstw powstanie trwa bez przerwy, rząd rakuski ogłosił Galicyę za pozbawioną praw konstytucyjnych, ogłosił stan obłożenia.

To są owoce posłowania Polaków w rejchsracie, w drugim roku jego istnienia.

Mamy trzecią kadencyę. Czyż i teraz posłować będą w Wiedniu Polacy? Czyż to posłowanie mieć może jakikolwiek dobry skutek bądź dla Galicyi, bądź w ogóle dla narodowości i sprawy polskiej? Czyż to może to dziwić po tem, czego kraj doznał na nowo, a gdzie sejm się nie pytało? Jak to, czyż nie wiadomo panom posłom, że teraz jedynie kwestye finansowe mają być przedmiotem rokowań, a któż nie wie, że kwestye finansowe w Austrii, to kwestye nowych podatków, kwestye nowych pożyczek?

Czyżli po to mają jechać do Wiednia, by na zubożony nasz kraj jeszcze nowe nakładali ciężary? Cóż snadź myślą panowie posłowie, że dalszém... choć chwilową zjedną ulgę krajowi i rodakom? Mogą być pewni, że jako rząd się niepytał reprezentacyi krajowej czy potrzeba zaprowadzić stan obłożenia w Galicyi, tak i teraz pytać ich się nie będzie, czyli potrzeba znieść stan obłożenia. Uczyni, co mu się będzie widziało być stosownem, uczyni wreszcie co mu poradzą sąsiedzi. Jako zatem obecność posłów naszych w rejchsracie nie przyniesie korzyści, tako i nieobecność ich krajowi żadnej też nie przyniesie szkody; a niebiorąc udziału w obradach rejchsratu i nie wspierając... ministrów, którzy więżą naszych w kazamatach lwowskich i krakowskich, w Ołomuńcu i w Józefowie (a pomiędzy innemi i posłów na sejm krajowy), nie kompromitowałyby nasi posłowie siebie i narodu, nieobciążaliby swego sumienia politycznego spółnictwem w czynach...

Posłowie nasi, jako reprezentanci kraju w którym stłumiono wszelki żywot polityczny i narodowy, w którym policya jest wszechmocną, kraju przywiedzonego do ostatniej nędzy, poddanego władzy wojskowej, która więzi i sędzi posłów najznamienszych i najzacniejszych obywateli, za czyny, które przed rokiem władza taż sama pochwałała, posłowie tego kraju niechcą brać udziału w czynach takowych..., niemogą zasiadać w rejchsracie.

Mają w obliczu całej Europy pokazać... całe obrzydzenie takiego postępowania, i złożyć mandaty, żądając w imieniu kraju nasamprzód: zniesienia stanu obłożenia i przywrócenia przynajmniej stanu takiego, jaki zaręcza konstytucya, udzielenia ogólnej amnestyi i niezwłocznego zwołania sejmu krajowego, który dopiero ma ustanowić, czy Galicya po próbach przedsięwziętych jeszcze nadal posłów wyprawi do rejchsratu, czy też zgoda ma się wstrzymać od jego obrad. Jeżeli to posłowie uczynią, to zarówno czy nie pójdą wcale do Wiednia i tylko poszłą tam oświadczenie piśmienne wraz z mandatami, lub też pójdą do Wiednia, by na najpierwszym posiedzeniu złożyć mandaty wraz z ustnem oświadczeniem krok ten motywującym.

NPan raczył udzielić pozwolenie noszenia nadanych im przez cesarza rosyjskiego orderów rosyjskich osobom których spis następuje:
4. Anny pierwszej klasy: naczelny prezes W. Księstwa Poznańskiego Horn w Poznaniu.
6. Stanisława drugiej klasy: wyższy radca rejencyjny Lebbin i radca rejencyjny Raffel w Poznaniu.

L. C. Berlin, 17 listopada. Sąd stanu. Proces przeciw Polakom.

(Dok ończenie posiedzenia wczorajszego.)
Naczelny prokurator Adlung przemawia dalej temi słowy: „Przedsięwzięcie zatem rządu narodowego było bez najmniejszej wątpliwości nietylko przeciw Rosyi, ale także przeciw Prusom skierowane. Co się tyczy prowincyi poznańskiej, istniały w niej w czasie powstania dwa stronnictwa, białe i czerwone. Pierwsze powstrzymało się od wzięcia udziału

w powstaniu, drugie przyłączyło się do ruchu. Jakiż był przecież program obydwóch stronnictw? Stronnictwo czerwone nie postawiło żadnego programu i możemy o niem sądzić jedynie z czynów. Program zaś stronnictwa białego poznański z co dopiero odczytanego listu Mierosławskiego. Obydwa stronnictwa dążyły do odbudowania Polski w granicach z r. 1772, lecz partya biała chciała nasamprzód wyłączyć z akcyi Poznańskie i Galicyę, ponieważ uważała siły powstańcze jako zbyt słabe ku oderwaniu wszystkich ziem polskich. Przepuszczenie to potwierdza pismo obżałowanego Łęczyńskiego. (Naczelny prokurator odczytuje rzeczony list i zauważa, że Polacy używają wyrazu „kraj“ zawsze w znaczeniu „ojczyzny.“ Próz z tego wyciąga mówca z pisma tego wniosek, że pomiędzy komitetami warszawskim i poznańskim istniały pewne związki.) „Stronnictwo czerwone zorganizowało wyprawę z dnia 1 arg. i 15 kwietnia. Rewizya w pałacu Działyńskich nie przyniosła nam wprawdzie dostatecznych wskazówek co do kierowników obydwóch wypraw, jednakże posiadamy niektóre wiadomości o organizacyi odnośnego komitetu, który bezwzględnie także miał na celu odzyskanie całej Polski, i który uważać należy za integralną część rządu narodowego.“

Naczelny prokurator przechodząc do ocenienia charakteru politycznego obżałowanego Guttrego, twierdzi, iż tenże niewątpliwie należał do stronnictwa czerwonych. „Dowodem na to“, powiada mówca, „jest obcowanie Guttrego z Mierosławskim. Ku ocenieniu Guttrego nadzwyczaj jest ważnem rozważenie stosunku jego do rządu narodowego w Warszawie. Znalaziono u niego pismo datowane z 28 stycznia 1863 roku, w którym mu z Warszawy przesyłają 100,000 złp. dla rozmaitych fabrykantów itd. Należy przypuszczać, że pieniądze te były ostatnią ratą za broń zamówioną. Okazuje to, że Guttry jeszcze w styczniu r. z. zostawał w pewnym związku z rządem narodowym. Gdy po upadku Langiewicza władza przeszła napowrót w ręce rządu narodowego, mianował tenże komisarza generalnego dla Poznańskiego w osobie Guttrego. Dokument odnośny znaleziono pomiędzy papierami hr. Działyńskiego. W nominacyi otrzymuje Guttry „z ramienia rządu narodowego“ jak najrozleglejszą władzę z głosem rozstrzygającym. Guttry był także najgłośniejszą osobistością w komitecie i z wszystkich posłak okazuje się, że stanowisko jego było kierującym, podczas gdy komitet sam właściwie był tylko władzą administracyjną. Cel zatem i dążenia komitetu należy sądzić wedle jego głowy, którą był Guttry. Cel wreszcie stronnictwa czerwonego, z którego wypłynął komitet, okazuje się także z przeciwności programu partyi białej. Dowodem zaś, że komitet bezpośrednio z ramienia rządu narodowego został ustanowiony, jest proklamacya tak zwanego komitetu wielkopolskiego z dnia 30 maja rz.“ (Naczelny prokurator odczytuje proklamacyę, w której pomiędzy innemi znajduje się ustęp następujący: „Wzywamy was do wytrwałości w rozpoczętym dziele w imieniu miłości ojczyzny — z rozkazu rządu narodowego w Warszawie, od którego wyrażne otrzymaliśmy zatwierdzenie.“) „Zdaje się zatem, że członków komitetu wybierało stronnictwo, rząd zaś narodowy później ich zatwierdzał w urzędzie. Zachodzi tu tylko nowe pytanie, czy program ten jest prawdziwym; lecz to nie ulega żadnej wątpliwości. Ważnem jest, że pod rzeczoną odezwą znajduje się pieczęć komitetu wielkopolskiego, która dotąd nie pojawiła się jeszcze i której w późniejszych dokumentach już nie znajdujemy więcej.

„Pieczęcie zgadzają się i nie mamy żadnego powodu, aby wątpić o ich autentyczności, jako też o autentyczności odezwy. Staralem się zatem dowieść, że komitet ustanowionym był przez rząd narodowy. Jeśli więc program rządu narodowego zawsze ten sam pozostał; jeśli tém samem zbilismy twierdzenie obżałowanych, jakoby walka skierowaną była jedynie przeciw Rosyi; jeśli dalej wykazaliśmy nieprawdziwość twierdzenia, jakoby całe powstanie było tylko oporem przeciw środkom przedsięwziętym przez rząd rosyjski; — w takim razie, Panowie, uprawnieni jesteśmy do przypuszczenia, że komitet poznański do tegoż samego dążył celu, co rząd narodowy warszawski; ściśle związki obydwóch usprawiedliwiają dostatecznie ten wniosek. Podobnież można odgadnąć cel ten z stosunku Guttrego do rządu narodowego i z jego politycznego charakteru, z czego znowu da się wyciągnąć wniosek co do celu całego stronnictwa. Komitet poznański nie mógł działać samodzielnie, gdyż przy jego boku znajdował się pełnomocnik rządu narodowego. Z organizacyi komitetu okazuje się, że go ustanowiono na czas dłuższy, nie zaś dla stosunków przechodnich. Całe urządzenie komitetu dowodzi, że w razie pomysłnym miał on wystąpić na jaw i zastąpić władze legalne. Przepuszczenie to potwierdza instrukcyja wydana do komisarza w Galicyi. Co do prawdziwości rzeczony dokumentu nie więcej powiedzieć nie mogę, jak że go znalaziono u niejakiegoś Dymidowicza i to wprawdzie w okładce, w której się znajdował prawdziwy paszport Elżanowskiego, nominacya wydana przez rząd narodowy i kilka sprawozdań opatrzonych pieczęcią rządu narodowego. Instrukcyja ta nosi napis: „regulamina dla komitetu centralnego“; powiedziano w niej jest pomiędzy innemi: „Komitet uznaje rząd narodowy jako jedyną władzę legalną.“ Dowodzi to zatem, iż cała organizacya ustanowiona została imieniem rządu narodowego; że wreszcie rząd narodowy bezpośredni wywierał wpływ na Prusy i Galicyę. Związek ten rządu narodowego z Galicyę i Poznańskiem jeszcze wyraźniej wykazały tak zwane papiery warszaw-

skie. Widzimy ztąd, że rząd narodowy wysłał swych komisarzy do ziem pruskich i austriackich i że nie uznawał prawa własności Prus i Austrii. Uważając przecież za pewnik zależność komitetu centralnego od rządu narodowego, jako też cel tego ostatniego, nie możemy jak tylko powiedzieć: rząd narodowy żądał odbudowania Polski w granicach z r. 1772, komitet zaś centralny, jako najzupełniej zależny od rządu narodowego, innego celu mieć nie mógł.

„Czyż można wreszcie bez dalszego przypuścić, aby komitet miał być inny cel na oku? Że jego czynność skierowaną była jedynie ku wspieraniu powstania przeciw Rosji przez posłanie broni itd.? Wszakże wiadomo nam, że stronnictwo, z którego powstał komitet, żądało odbudowania Polski w granicach z r. 1772, i mieliśmyby przypuszczać, że toż samo stronnictwo w chwili, w której następczała się sposobność urzeczywistnienia myśli tej, porzuciło ją i zadowolniło się przedłużeniem podziału Polski na zawsze? Czyż możliwym jest przypuszczenie, aby powstanie w razie zwyciężenia Rosji, poparte 20 milionami ludności, zaniechało nadziei zupełnego odbudowania państwa polskiego? Zastanówcie się tylko Panowie, jaką była organizacja. Przeprowadzono ochotników przez granicę; tam kazano im składać przysięgę na sztandar Rzeczypospolitej (?); władze rewolucyjne zwalniały naszych poddanych pruskich z przysięgi homagialnej i kazwały im przysięgać na sztandar Rzeczypospolitej. Przysięgano także na sztandar z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej — Królowej Polskiej. Nie można zatem ni chwili wątpić, że cel rządu narodowego skierowany był także przeciw Prusom, i że komitet działał w tej mierze wspólnie z rządem narodowym, z którym był ściśle połączony.

„Powiedziano, że współzucie spowodowało obżalowanych do współdziałania w powstaniu. Nie mogę sobie wyobrazić, aby twierdzenie to było prawdziwym i aby obżalowani żadnych innych nie mieli zamiarów; zresztą współzucie to bynajmniej nie okazało się takim, aby bez dalszego dawać mu wiarę. Lud wiejski wcale nie wziął udziału w powstaniu, a przecież należy przypuścić, że i on żywił współzucie. Fakt, że włościanie nie przyłączyli się do powstania, dowodzi, że sprawa ta wyszła od szlachty polskiej i wyklucza tём samem najzupełniej przypuszczenie, jakoby tylko współzucie wywołało współdziałanie w ruchu. Posiadamy wreszcie pismo Wolniewicza do komitetu centralnego, znalezione w papierach Działyńskiego, w którym się uskarża, że składki tak skąpo wpływają, co przecież jest dowodem, że o współzuciu nie wiele da się powiedzieć.

„Lecz muszę tu także poruszyć odezwę z dnia 30 maja r. Nie można zaprzeczyć, że jest napisana z wielką oględnością, ale także nie wypada zapominać, że ją redagowano pod wrażeniem rozdziału komitetu. Przecież rozważywszy ją z uwagą i z niej wyczytamy tylko to, że ona bez najmniejszej wątpliwości dążyła do tego samego celu, co poprzednie odezwy. Ztąd wypływa, że najbliższém zadaniem ruchu było wprawdzie złamanie jarzma moskiewskiego, lecz że na tём cel powstania bynajmniej się nie ograniczała. Sądzę zatem, że wysoki trybunał doszedł zapewne do przekonania, iż przedsięwzięcie rządu narodowego, a tём samem komitetu poznańskiego miało na celu odbudowanie gwałtowne Polski w granicach z r. 1772, że zatem istnieje tu istota czynu zbrodni stanu przeciw Prusom (§ 61 kodeksu karnego).“

Na tём przerywa swą mowę naczelny prokurator i prezes zamyka posiedzenie.

Posiedzenie z dnia 17 listopada.

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie około godziny 10 i po odczytaniu w języku polskim rozmaitych dokumentów wczoraj przytoczonych, udziela głos naczelnemu prokuratorowi, który ciągnie dalej przerwana wczoraj mowę w tén sposób:

„Widzę się tu spowodowanym uczynić nasamprzód zapytanie, jaką wysoki trybunał wedle swego zdania posiada kompetencją w razie jeśli przedsięwzięciu dolus odjęty zostanie. Zachodzi tu bowiem kwestya, czy sąd mniema, iż jest kompetentnym tylko w razie uznania przedsięwzięcia jako zbrodni stanu, nie zaś w przypadku, że przedsięwzięciu inne przypisze się znaczenie wedle kodeksu karnego np. tworzenia kup zbrojnych itd.? Mojm zdaniem byłby wówczas sąd stanu niekompetentnym. Sąd stanu bowiem jest trybunałem wyjątkowym. Przypisy co do jego kompetencji muszą zatem ściśle być zachowane, w prawie zaś kompetencya jego ściśle jest opisana. Można wprawdzie pod jego kompetencją inne także podać sprawy, lecz w razie ściśle oznaczonego związku. Takim są powody ze względu na stosowność sprawy i przepis, że przy konkurencyi kilku zbrodni, powinna być oznaczoną kara najwyższa. Można wprawdzie tu powiedzieć, że sprawa ta ma tём inaczej, że nie istnieje związek przedmiotowy; w każdym razie przecież pozostaje czyn tym samym, istnieje zatem konkurencyja idealna. Jednakże tak dalece nie można rozciągać przepisów prawnych, gdyż one powinny być interpretowane ściśle, już ze względu na to, że gdyby wysoki trybunał w tym przypadku także uważał się za kompetentny, obżalowanym odjęta by była możność apelowania do wyższej instancyi. Nie można tu zastosować przepisu, że kompetencya mniejsza zawierać się powinna w większej, ponieważ sąd stanu nie posiada wyższej kompetencji niżli inne sądy, gdyż on stoi po za granicami sądów kompetentnych. Nie można zatem powiedzieć np. że sąd stanu wyżej stoi niżli sądy przysięgłych. Leży w naturze rzeczy, że samo poddanie sprawy pod wyrok sądu stanu przez senat oskarżający, nie może być dowodem kompetencji sądu stanu w tём sprawie. Senat wyrokujący może się uznać jako niekompetentny, lecz nie należy to od jego wyboru, gdyż skoro tylko rozpozna, że sprawa nie podpada pod jego kompetencją, w takim razie musi oświadczyć, że nie jest kompetentnym. Przypuściwszy zatem, że sprawa obecna nie zawiera dolus zdrady stanu, znalazłby się wysoki trybunał w tём położeniu, iż musiałby oświadczyć się niekompetentnym do uznania obżalowanych niewinnymi zbrodni stanu, ale zarazem zastrzedz dla prokuratorowi prawo wzniesienia innej skargi. Nie postawię w tym kierunku żadnych wniosków, z samego względu na praktyczne postępowanie. Przy niektórych bowiem ob-

żalowanych przyszlibyśmy nareszcie do najpodrzedniejszych przekroczeń. Dla tego wstrzymam się o wszelkich wniosków. Co się tyczy kwestyi prawnej, wychodzę z założenia, że przedsięwzięcie skierowane było przeciw Prusom i zamierzało w sposób gwałtowny oderwać część monarchii pruskiej. W takim razie kwalifikowało by się przedsięwzięcie jako zbrodnia stanu wedle § 61 kodeksu karnego, i należało by je rozstrząść wedle §§ 62 i 63. Otóż § 62 opiewa: Jako przedsięwzięcie, przez które spełniona zostaje zbrodnia stanu, należy uważać czynność przez którą zbrodnicze przedsięwzięcie bezpośrednio ma być wykonane. Paragraf zaś 63 brzmi: Jeśli dwie lub więcej osób umówiło się celem wykonania przedsięwzięcia zbrodni stanu, jednakże do rozpoczęcia czynności oznaczonej nie przyszło, w takim razie osoby te należy karać cuchthauzem od lat 5 aż do kary dożywotniej, etc. Paragraf 65 dotyczy podniecania do przedsięwzięcia zbrodni stanu przez mowę lub pismo, § 66 traktuje o czynach przygotowawczych do zbrodni stanu.

„Prawo zatem, Panowie! nie wymaga ku oznaczeniu zbrodni stanu czynu dokonanego, lecz tylko przedsięwzięcia, którego celem jest próba wykonania zbrodni stanu. Gdyby tak nie było, mówilby prawodawca w § 62 o przedsięwzięciu, które się w istocie udało. Przypuszczenie to potwierdzają wszystkie prawodawstwa. Paragraf 62 określający, co należy uważać za dokonaną zbrodnię stanu, wywołał wprawdzie dużo sprzeczek, mianowicie co do znaczenia wyrazu: bezpośrednio. Jakkolwiek przecież w życiu codziennem tylko wtedy wykonanie przedsięwzięcia zowiemy bezpośredniem, jeśli zamiar natychmiast w czyn się zamienił, to jednakże z materiału oskarżenia przekonacie się Panowie, że inaczej jeszcze rzecz tę można pojmować, i że zdaniem rady stanu nie należy mierzyć bezpośredniego wykonania przedsięwzięcia wedle czasu tylko, ale także wedle środków przygotowawczych. Ztąd usprawiedliwionem jest uważanie za początek przedsięwzięcia przygotowywanie do niego środków, i dla tego zmuszony tu jestem odrzucić zdanie, jakoby kwestya czasu była konieczną do oznaczenia bezpośredniego działania. Zależy tu tylko na tём, czy przez przygotowywanie środków wkroczone na drogę czynu. Gdyby prawodawca chciał być przypuścić inny wykład rzeczy, tj. że czyn rozpoczęty bezpośrednio dążyć musi do celu, wtedy byłby odnośne przepisy dołączył do § 61 a nie tworzył osobnego § 62. Prawodawcy przecież zależało oczywiście na tём tylko, czy przedsięwzięcie dąży do czynu zbrodniczego i czy sam czyn ma być uważany tём samem jako rozpoczęty; ze względu bowiem na niebezpieczeństwo przedsięwzięcia relatywne tylko mieć może znaczenie, czy ono w przeciągu dłuższego czasu manowcami dąży do celu, czy też bezpośrednio.

„Czyn przedłożony nam tutaj wywołał wątpliwość ze względu na jego postępek. Otóż naprzeciw Rosji w istocie czyn ten posunął się dalej; uczyniono tam wszystko, aby zbrodnią uzupełnić i udoskonalić. Inaczej sprawa ta przedstawia się naprzeciw Prusom. Nie twierdzę tu, aby każda napaść na Rosję była bez wszystkiego napaścią na Prusy; nie twierdzę także, aby pewna solidarność, łącząca trzy mocarstwa współdziałające, dozwalała na tego rodzaju tłumaczenie; twierdzę przecież że usunięcie jakiegokolwiek zapory, że zwyciężenie Rosji ułatwiłoby napaść na dwa drugie państwa interesowane. Polakom nie dozwalała ich słabość rzucić się od razu na wszystkie trzy mocarstwa, i dla tego postanowili jedno po drugim złamać jarzmo, nasamprzód moskiewskie. Aby zatem móz dokładnie ocenić, jak dalece czyn posunął się naprzeciw Prusom, nie należy ni chwili spuszczać z oka, że przedsięwzięcie dążyło do odbudowania całej Polski. W tym celu więc wybuchła naprzód przeciw Rosji walka, lecz tём samem także przeciw Prusom, ponieważ walka ta dążyła do usunięcia zapory, stawionej przez Rosję. Gdyby Rosję zwyciężono, czyn byłby naprzeciw Prusom posunął się aż do conatus proximus.

„Siły zbrojne były zgromadzone i nie potrzeba było jak tylko (!) zwyciężenia Rosji, aby po usunięciu zapory tём czyn naprzeciw Prusom stanął jako delictum perfectum. Ponieważ do pierwszego nie przyszło, zatem czyn pozostał jako conatus, wykonaniu jego przeszkodziły stosunki zewnętrzne; wedle prawa przecież usiłowanie, które nie doszło do wykonania, jest także karygodnem. Sędziowie winni tu rozstrzygnąć to jedno tylko pytanie faktyczne, tj. czy czyn przedłożony obecnie doszedł tak daleko, iż go można pod § 62 kodeksu karnego podciągnąć. Panowie! senat oskarżający odpowiedział potakująco na to zapytanie, a przecież senat ten także bezwzględnie jest powagą w tём mierze, i dla tego sądzę że i wy, Panowie, rozstrzygnięcie na rzecz § 62, zgadzając się na moje zdanie, które zmuszony byłem powziąć. Gdybyście przecież zapatrywania tego nie podzieliłi, w takim razie należałoby członków komitetu przynajmniej za współuczestników w spisku (complot) uważać. Prawo opiewa: Jeśli dwie lub więcej osób umówiło pomiędzy sobą wykonanie przedsięwzięcia zbrodni stanu, natenczas winna ich spotkać kara ta a ta. Ze zaś w tym przypadku nastąpiła umowa pomiędzy kilku osobami, mianowicie pomiędzy członkami komitetu, należy to uważać za pewnik. Obojętną jest z czyjego to nastąpiło impulsu; bynajmniej nie zależy na tём, czy komitet powstał z wyborów stronnictwa, czy wskutek rozporządzenia komitetu warszawskiego, lub czy też z własnego popędu przyjął na siebie mandat. Leży jak na dłoni, że członkowie komitetu umówili się pomiędzy sobą celem zawiania spisku i dostarczenia środków ku wykonaniu przedsięwzięcia; o innych zaś obżalowanych wiemy tyle, iż i także należy uważać ich za współuczestników w spisku, ich czyny zaś podciągnąć pod odpowiednie paragrafy kodeksu karnego. Jeśli zatem uważać będziecie Panowie, przedsięwzięcie to jako zbrodnię dokonaną, w takim razie oskarżenie o spisek w niej się mieścić będzie; jeśli zaś nie przypuścicie tego, wówczas cała sprawa przechodzi pod kategorię czynów przygotowawczych, skarga zatem o spisek w każdym razie pozostanie nienaruszoną, tych zaś obżalowanych, którzy nie brali w przedsięwzięciu udziału bezpośredniego, podciągnie się pod przepisy §§ 65 i 66 kodeksu karnego.“

Na tём kończy się plaidoyer naczelnego prokuratora i zabiera głos w imieniu obrony profesor dr Gneist. Wspaniała i mistrzowską mowę szlachetnego obrońcy, która trwając aż

do końca posiedzenia, niezmiernie na słuchaczach wywarła wrażenie, podamy jutro.

Posiedzenie kończy się o godzinie 3¼. Najbliższe posiedzenie jutro, w piątek, o godzinie 9½.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 15 listopada. Z ogłoszonego w tych dniach rozkazu do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego przekonujemy się, na jak szerokie rozmiary rząd rosyjski we wszystkich wydziałach administracji krajowej przedsięwziął wykluczyć żywioł narodowy, zastępując go moskiewskim, wedle zasady z góry przyjętej, a której przedstawicielami głównymi w Warszawie są książ Czerkaski i p. Witte, dyrektor komisji oświecenia. Z pomiędzy oddalonych ze służby „z rozporządzenia władzy“ urzędników, spotykamy wielu, których nazwiska zapisałiśmy dawniej jako ofiar wywiezionych bez sądu na wygnanie w głąb Rosji lub na Sybir. I tak czytamy pomiędzy innymi: W komisji rządowej oświecenia publicznego zostali uwolnieni ze służby: „Z powodu nieprzybycia do miejsca swych obowiązków: nauczyciel gimnazjum w Łomży, Nikodem Nartowski.“ „Z rozporządzenia władzy: nauczyciel religii w szkole powiatowej ogólnej III w Warszawie, ks. Stanisław Wespawski; nauczyciel religii w szkole powiatowej w Łęczycy, ks. Wojciech Żukowski; nauczyciel religii ewangelickiej w gimnazjum w Łomży, ks. Adam Haberkant; p. o. nauczyciela szkoły powiatowej w Łęczycy, Konrad Tajchert i nauczyciel szkoły powiatowej w Częstochowie, Adolf Pępowski.“ „Z powodu przetrzymania urlopu: nauczyciel szkoły powiatowej w Białym, Teodor Dajkowski.“

„Dalej w komisji rządowej sprawiedliwości uwolnieni ze służby: „z rozporządzenia władzy: podsekretarz sądu pokoju w Zakroczymiu, Henryk Markowski; pisarz sądu pokoju okręgu radzyńskiego, Marceł Mazurkiewicz i rejent kancelaryi tegoż okręgu, Leon Buszkowski.“ „Z powodu przetrzymania urlopu: adwokat przy sądzie apelacyjnym Królestwa Jakób Wołowski.“

Później zaś „z rozporządzenia władzy: pomocnik naczelnika powiatu krasnostawskiego do czynności spisu i zaciągu wojskowego, Kajetan Kułagowski; burmistrz m. Zduńskiej Woli w gubernii warszawskiej, Feliks Piotrowski, i burmistrz miasta Olkusa w gubernii radomskiej, Aleksander Komarnicki.“

W najwyższej izbie obrachunkowej uwolnieni zostali ze służby „z rozporządzenia władzy: pomocnicy kontrolera w najwyższej izbie obrachunkowej, Tadeusz Krakowski i Aleksander Krakowski; tudzież urzędnicy do pisma tamże, Fryderyk Prybe, Władysław Kozłowski i Tomasz Trylski.“

W zarządzie poczt otrzymał dymisyą „dla dobra służby“ ekspedytor poczt w Janowie Bielskim Walenty Skalski.

Ze przy zarządzie dróg żelaznych w Królestwie Polskiem prawie wszystkich urzędników Polaków oddalono i zastąpiono ich Niemcami i Moskalami, jest faktem powszechnie już znanym.

W jaki sposób zamyśla rząd rosyjski zreformować stosownie do ukazu carskiego system edukacyjny w Królestwie Polskiem, obśadzając najgłówniejsze urzędy Moskalmi, okazuje się dobitnie z zamianowania intendentem instytutu aleksandryjsko maryjskiego wychowania Panien w Warszawie dymisjonowanego pułkownika wojsk cesarskich Petersohna. Przypomną sobie czytelnicy, że w tymże instytucie wychowania panien adiutanci hr. Berga odbywali przeglądy, obierając ku temu zwykle godziny wieczorne, co w gminach zaś słuszne wywołało oburzenie w rodzicach pomieszczonych tam na wychowanie panienek.

Podczas gdy tak zwany komitet urządzający niezmordowany jest, w redagowaniu obszernych okólników, rozporządzeń i sprawozdań, na prowincyi załatwienie kwestyi włościańskiej nie postąpiło ani kroku naprzód. Z Lubelskiego donoszą zasmucające wiadomości o obalamuceniu włościan przez komisje milutynowskie. Jeżeli kiedykolwiek grunta włościańskie za dworskie, choćby w najlegalniejszy sposób, zamienione zostały, a włościanie podburzani przez agentów moskiewskich teraz zakwestyonują tём innę, naczelnicy wojenni bez żadnych bliższych dochodzeń spór ów tym sposobem na własną rękę załatwiają, że nie tylko dozwalają włościanom sprzątnąć dla siebie pańskie zboże z zakwestyonowanego gruntu, ale także zostawiają ich w nieprzerwanem posiadaniu ich całkowitych dotychczasowych gruntów. Bywały ztąd zdarzenia, iż włościanie najpiękniejsze łany pszenicy dworskiej zżęli i zabrali na swą własność. Właściciele ziemscy otrzymali prócz tego rozkaz zdawać deklaracje, czyli chcą pozostać przy swych propinacyach, w takim razie bowiem będą z każdego dymu gminy lub osady spłacać rocznie po 2 ruble, w gminach zaś, gdzie się znajdują kościoły parafialne, po 6 rubli z każdego dymu. Opłata ta ma stanowić fundusz indemnizacyjny za zniesienie prawa propinacyi. Jeśli dziedzic tym sposobem propinacyi nie weźmie w dzierżawę, będzie takowa innym przedsiębiorcom wydzierżawiona.

Wczoraj odbyła się w auli szkoły głównej doktoryzacya ucznia medycyny p. Antoniego Sikorskiego przy bardzo licznych udziale publiczności. Jest to druga doktoryzacya od czasu założenia szkoły głównej. Pierwszym uczniem, który otrzymał stopień doktorski był p. Wszebor.

Wspaniałym most łyżwowy na Wiśle, który śmiałością budowy i pięknością wykonania równa się niemal mostowi drogi żelaznej w Tczewie, ma być w tym miesiącu zupełnie dla użytku publicznego otwartym.

Od kilku dni spore tafle kry gęsto płyną korytem Wisły. Statki parowe i berlinki, które zima zaskoczyła pod Warszawą, przepłynęły na zimowe stanowisko na brzeg Pragski, poniżej mostu żelaznego.

Onegdaj od pełni ustała kilkodniowa pogoda i mróz. Z rana deszcz nie padał, lubo było pochmurno, ale pod wieczór rzęsisty deszcz zaczął.

— Pisz ztąd do Ojczyzny!

„U nas tu bardzo smutno. Z lepszą nadzieją znika światło rozumu i masy ogarniają ciemności zwątpienia. Błąkamy

się jak po noc, uderzając nawet o przyjacielskie głowy. Bywa tak, że życie przedstawia się tu jak ruch robactwa. Nie mówię tego bez wyjątku o wszystkim co żyje, lecz życie prawdziwie chowa się głęboko, że nikt go nie dostrzeże kto z boku spogląda.

„Na pierwszym planie porządku dziennego kwestya wychowania. Witte dał dymisy wszystkim urzędnikom nie posiadającym języka rosyjskiego. „Kto kocha cesarza, ten mówi jego językiem“ powtarza za Czerkaskim, a głos powszechny obrócił to zdanie i dał się słyszeć vice versa: „Kto kocha naród, mówi jego językiem.“ Prawimy tu o miłości. Powtórz się wkrótce romans słowika i róży. Tymczasem w gabinecie ministra oświecenia knują się spiski na cywilizacyą polską. Wygotowują obecnie instrukcyą dla naczelników dyrekcji naukowych. Potwór ten ma być takiego oblicza, że nie będzie śmiały wychylić głowy nawet z takiej kałuży jak Dziennik Warszawski.

„Kwestya włościańska chrapie w najlepsze. Handel prawie ustał, przez komory nadzwyczaj mało towarów przeprowadzają. Cóż dalej?

„Wieszają i wysyłają na Sybir. Niedawno jeden z kandydatów na rusztowanie w wigilią egzekucyi odebrał sobie życie w celi więzienia sieradzkiego. Miał się podobno nazywać Antoni Wysocki.

„Sens moralny obecnego postępowania Rosyi w Polsce: ani potęgi cywilizacyjnej świata, ani namiestnik Chrystusa, ani sam nawet Bóg pomódz wam nie mogą. Czytajcie dosłownie prawie pod tym względem tłumaczenie zamiarów Opatrzności przez Dziennik Warszawski.

„Dochodzą nas tu okropne wieści z ziemi wygnania. We wschodnich guberniach Rosyi sfanatyzowany lud rzucił się na Polaków z nożami. Najokropniejsze rzezie miały być w Symbirsku i Saratowie. Deotyńa broniąca ojca ranną została i mieszka w szałasie nad Wołgą. Rosya chcąc obmyć swe ręce ogłosiła pięć wschodnich gubernii w stanie oblężenia.“

AUSTRYA.

G. N. Lwów, 16 listopada. W ubiegły piątek wywieziono ze Lwowa południowym pociągiem 6 więźniów politycznych do Ołomuńca. Imiona tych więźniów są: 1) Cezary Haller, skazany na 6 lat ciężkiego więzienia. 2) Fortunat Stądnicki, na 6 lat ciężkiego więzienia. 3) Drohojewski, na 6 lat ciężkiego więzienia. 4) Czarnecki Jan, na 10 lat ciężkiego więzienia. 5) Tadeusz Romanowicz, na 2 lata ciężkiego więzienia. 6) Dymidowicz, na 2 lata ciężkiego więzienia. Z Karmelitów wywieziono więźniów w dwóch omnibusach pod eskortą 12 żołnierzy, 2 kapralów i 2 feldfellow na dworzec kolei żelaznej, gdzie dozwolono licznie zabraną publiczności, pożegnać wywożonych serdecznym uściśnieniem dłoni. Akt pożegnania był rzewny, lecz spokojny. Ani policyjne ani wojskowe organa nie wzbraniały publiczności przystępu do więźniów. Osobliwie pan placakpitan, który wyprzedzał ich na dworzec, zasłużył sobie swą ludzkością i troskliwością na serdeczne uznanie. Pożyczył na dworcu 15 koców, aby więźniowie owinąć sobie nogi przed zimnem, które tego dnia było dotkliwe. Więźniów umieszczono po 2 w jednym wagonie. W każdym z trzech wagonów znajdowało się po trzech żołnierzy, w czwartym zaś jechała reszta eskorty, złożona z pięciu żołnierzy.

Z zakazanych na dłuższą karę więzienną pozwolono pozostać jeszcze w więzieniu lwowskim pp. Floryanowi Ziemiałkowskiemu (skazanemu na 3 lata ciężkiego więzienia) i Stanisławowi hr. Tarnowskiemu (na 8 lat ciężkiego więzienia). Pan Floryan Ziemiałkowski ma być przeniesionym do więzienia karnego u Brygitek i tam odsiadywać karę.

* Praga, 12 listopada. Internowani Polacy, których niedawno temu z Ihlawy wywieziono do Ołomuńca, przesłali redakcyi Morawskiej Orlicy następujący adres dziękczynny do obywatelstwa ihlawskiego:

„Skazani wyrokiem Boskiej Opatrzności na ciągłe wygnanie, szukać musimy gościnności w wszystkich zakątkach Europy, a nawet świata całego. W smutnym tym stanie niedoli kiedy ściga nas tęsknota i żal po ojczyźnie, po rodzinie, ojcach, matkach i dzieciach, jeżeli może co osłodzić nam ten los nie-szczęsny, to jedynie okazane nam wszędzie współczucie. Ono to czyni nasz stan opuszczony mniej dotkliwym. Przez dwadzieścia miesięcy byliśmy internowani w Ihlawie, a łaskawi obywatele tego miasta przyjęli nas z małemi wyjątkami z prawdziwym uczuciem ludzkości.

„I wielebne duchowieństwo ofiarowało nam nabożne przysługi i pociechę, niechcąc przyjąć za to żadnej nagrody. Wiele zacnych mieszczkańskich domów otworzyło się gościnnie na nasze przyjęcie i tym sposobem mogliśmy niejako w kółku rodzinnym spędzić przyjemnie niejedną chwilę ciężkiego wygnania. Słowem, na każdym kroku doświadczyliśmy serdecznej gościnności Ihlawian, ofiarowanej z takim głębokim współczuciem dla naszego smutnego stanu, które jest znamieniem ludzi, dbających o chrześcijańskie miłosierdzie.

„Wyznajemy, że pobytem naszym w Ihlawie zaciągnęliśmy wielki dług wdzięczności u obywateli a mianowicie u was bracia Czesi, jak w mieście tak i w okolicy. Nie chcieliście jedynie próżnemi słowami pociechy dzielić się z nami, ale czynami niesłuszną ulgę naszej niedoli. Nie mogącym dowieść innym sposobem, jak wysoce oceniliśmy przychylność, dozwólcieć więc, abyśmy wam wysłowili serdeczne dzięki i zapewnienia, że dowody przyjaźni i współczucia dane nam z waszej strony, utkwiły głęboko w sercach wszystkich Polaków i do śmierci drogą pamiętką nam pozostaną. A gdziekolwiek nas los dalej zawiędzie, nie zgaśnie w naszych piersiach wdzięczność ku wam! I wy nas w pamięci zachować raczcie. Zostańcie z Bogiem, na zawsze z Bogiem!

„Internowani Polacy z Ihlawy.“

— P. Skrejszowski, redaktor pragskiego pisma Politik, skazany za prasowe przestępstwo, uznany został przez sąd najwyższy niewinnym. Powody, które sąd najwyższy uzasadnia uniewinnienie, nie mają jedynie prowincjonalnego znaczenia, ale owszem ważne są dla całego opozycyjnego dziennikarstwa,

dla tego też podajemy z tego dżretu wybitniejsze miejsca. „Sąd najwyższy argumentuje przy sądowniu, czyli w artykule jakim zawiera się wykroczenie przeciw § 300, decydując po wniacen zamiar, w którym artykul ten był pisany, gdyż § 300 żąda wyraźnego zamiaru. W obecnym wypadku zawierało by się w inkryminowanym artykule wtedy tylko przestępstwo podburzania, gdyby można dowieść, że artykuł ten miał dążność podania w nienawiść lub pogardę jakąś władzę albo jej organ w urzędowaniu. Podobnego dowodu z inkryminowanego artykułu wyprowadzić nie można... Wprawdzie artykuł ten zawiera wycieczki na rząd, ale znaczący to posuwać się za daleko, gdyby w każdym zganieniu rozporządzenia władzy upatrywano podburzanie przeciw jej organom, gdyż w takim razie nie mogłyby istnieć opozycyjne dzienniki. Do udowodnienia wykroczenia przeciw § 300 jest niezbędnym, aby zamiar podburzenia przeciw władzom lub pojedynczym organom uwydatniał się jasno i wyraźnie. Same domysły, co autor chciał powiedzieć, nie wystarczają, jak też nie można z możliwego pojmowania treści unosić na jej karygodność, która uzasadnioną być musi w niewątpliwym, prawdziwym zrozumieniu artykułu.“

Wiedeń, 17 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej poseł Schindler interpelował rząd, czy tenże zamierza jeszcze w tej sesji przedłożyć projekt do prawa o odpowiedzialności ministrów. Minister stanu p. Schmerling obiecał rychłą odpowiedź. Hr. Mensdorff Pouilly złożył w izbie pakt rodzinny zawarty z cesarzem Maksymilianem w Miramare dnia 9 kwietnia rb. Minister skarbu Plener przedłożył abstruls rachunków państwa za r. 1862, oraz budżet na rok 1865, wykazujący wydatków 548 milionów, dochodów zaś ze wszystkimi 518 milionów. Do pokrycia deficytu mają użyć 18 milionów kosztów wojennych mających się zapłacić przez księstwa zaelbiańskie, resztę zaś mają pokryć operacyami finansowymi. Prócz tego minister skarbu wniósł kilka projektów do reform podatkowych.

Wiedeń, 17 listopada. Telegrafują ztąd do frankfurtskiej Postzeitung, że generałmajor Krismanicz odszedł z posiłkami do Furlan, gdzie w szesnastu obwodach mają ogłosić prawo dorazne.

Trydent, 17 listopada. Dzisiejsza Gazzetta donosi, że wczoraj rano zaszła zwawa utarczka pomiędzy Garibaldiści a włoskimi wojskami pod Bagolino w Lombardyi. Obie strony miały wielu poległych i rannych; walka skończyła się zabiciem w niewolę części a rozproszaniem reszty oddziału ochotników.

SAKSONIA.

P. P. Lipsk, 15 listopada. Rozpoczął tu życie dziennik Telegraf, ogromnego formatu, ilustrowany (w części), polityczny, finansowy, literacki, anegdotalny, handlowy, wszystko co chcecie, który ma wychodzić razem w sześciu czy dziesięciu miastach... Program, próbowy arkusz, rozrzucone i rozlepione są wszędzie. W pierwszym swym numerze dziennik ten (zowiący się bezstronnym i niezawisłym) rozpiął się nieco o niefortunnych pogłoskach, jakoby dwór saski miał coś na widoku, okazując współczucie dla Polaków. Powodem do tego były rzuczone wyrazy p. J. przed sądem w Berlinie, jakoby mu zlecono było traktować, czyby JM. król saski nie przyjął korony... Nie wchodzi mi w znaczenie tej powiastki. Dała ona powód do gorzkich przekasów w dziennikarstwie pruskim, a do wielkich żalów podobno na dworze saskim; co pewna, że pogorszyła sprawę kilku biedaków, których i tak policja tutejsza nie po ojcowsku traktuje. Otóż Telegraf z tego powodu objaśnia, iż kto zna króla i rodzinę jego, wie jak im przykre jest wspomnienie Polski. W stosunkach z nią stracili wiele; dodaje, że Saksonia spiskować u siebie Polakom nie dała, nie wydała nikogo (co prawda), a wygnała za granicę tych, co się zbyt tu ruszali, lub... co dla niedostatku środków utrzymania mogli być miastu ciężarem.

Ten ostatni powód wypisany jest naiwnie, jako zupełnie usprawiedliwiający. Rzecz naturalna: ubodzy, więc precz, — macie pieniądze, siedźcie, prosimy. Mówią, że nawet już dziś żale równie naiwnie słyszeć się dają, iż Drezno traci na tym, że w niem jest trochę Polaków, bo z tego powodu bogaci Moskale go unikają!! Wszystko to mówi się jako rzecz uczciwa, sprawiedliwa, słuszną i przekonującą!!! Takie są czasy! Należałoby do objaśnień Telegrafu dodać jeszcze komentarz. A naprzód, że jeśli Saksonia straciła na stosunkach z Polską, nie zyskała na nich i Polska. Dzieje Augusta II i III są nam dobrze dotąd przytomne, winniśmy im wprowadzenie Moskali i gospodarstwo ich w Polsce, wiele nieładu i wiele niezabytych gwałtów. Na Königszteinie siedzieli po 20 lat więźniowie nasi, brani bez sądów i karani za to, że nie byli zwolennikami Sasów.

Co się tyczy gościnności udzielanej w latach 1863 i 1864, ta nie była i nie jest tak znów wielką, aby się nią chwalić godziło. Cierpią Polaków, póki mieli pieniądze, obchodziła się z nimi i obchodzi policja jak ze złoczyńcami, naczelnicy łają, kobietom prawią impertynencye, po ulicach gnają i łapią; słowem niema, czego by biedniejsi zwłaszcza nie doświadczyli. Nie wydano nikogo, to prawda, ale rzecz jest tak prosta, że ną się chwalić już jest śmiesznie. Nigdy się nie godzi chlubić, że się nie zrobiło źle. Co się tyczy wypędzania, to trwało i trwa nieustannie, zależne od fantazyi naczelnika biura, któremu dość, by się fizyonemia czyja niepodobała. Jak on przyjmuje uboższych, jakimi często wyraży wita i żegna, to tylko wygnać bez dachu i opieki znieść mogą. Wierzę w najlepsze chęci króla i rządu, ale z tego co zrobiono bez wiedzy obojga, najpewniej wynosić się niepodobna. Prawo nam nie służyło i nie służy, byliśmy i jesteśmy na łasce. Jest tu prawo prasowe, wolność druku: proszę dziś Polakowi spróbować go użyć? Śmiało zaręczyć można, że żadne pismo 48 godzin nie potrawi.

Daj Boże, by nigdy Sasi nie potrzebowali chronić się do nas, ale w przypadku, żeby to nastąpiło — któż to przewidzi? — potrafilibyśmy im dowieść, że inaczej i lepiej od nich roz-

miemy międzynarodową gościnność dla nieszczęśliwych wygnanców. Inaczej u nas przyjmowano emigracyą francuską po wielkiej rewolucyi, inaczej tę mnogość Niemców, która się u nas osiedlała i osiedla, zarabia na chleb, przychodzi z wózkami przez psa ciągnionym a powraca poszóstnie. Nikogo na granicy o środki utrzymania nie pytano nigdy, ani dla ich braku wypędzano; dawaliśmy zarobek, zajęcie, pomoc i grosz i więcej — współczucie, litość, miłość bliźniego. A dziś kiedy swojego kęta nie mamy i gnani po Europie szyderstwem i prześladowaniem, jeszcze wolemy tę poniewierkę nad bezwstydnym cynizmem kraju, co się tłumaczy, że tylko tych precz wypędził, którzy potrzebowali pracy i chleba.

Zakończymy tęp, że gdziekolwiek polski rzemieślnik znalazł zarobek, było to powodem do śpieszniejszego wygnania go z Saksonii.

FRANCYA.

± Paryż, 15 listopada. Mowa ostania p. Lamarmora, raczej jest wyznaniem wiary szanownego ministra, niż mową parlamentarną, nierozwikła ona wątpliwości, ale je rozciąga. Dykcyja jej prosta, lakoniczna, zupełnie żołnierska, więcej rzuciła światła na obecne położenie Włoch niż długie rozprawy. Ostatnie wyrazy, których charakter czysto prywatny jenerał zastrzeżę, bez względu na brak sankcyi urzędowej, są wielkiego znaczenia. „Co do Wenecyi, może coś niespodziewanego nastąpić.“ Trudno przypuścić, żeby prezes gabinetu chciał liczyć na cuda nadprzyrodzone, bezwzględnie otuchę swą czerpie z innego bardziej rzeczywistego źródła i szanując tylko swe stanowisko, powstrzymuje się od przedwczesnego wypowiedzenia się, któreby weale kwestyi naprzód nieposuwało.

Spieszmy zanotować fakt wielkiej wagi, który może rzuci nowe światło na usiłowania dyplomacyi europejskiej. Dzisiaj p. Drouyn de Lhuys wyprawił notę do Austryi, dotyczącą kwestyi weneckiej, a chociaż bezwzględnie treść jej i forma muszą być niesłychanie łagodne i pojednawcze, to niemniej jest to bardzo znaczące. Dotychczas Austrya kwestyą Wenecyi uważała i uważa za kwestyą polityki wewnętrznej i żadnych rad w tym względzie od mocarstw przyjmować nie zwykła, wtrącanie się przeto Francyi już jest przekroczeniem granic galanteryi dyplomatycznej, jest uznaniem, że Wenecya nie stanowi części nieoddzielnej od państwa austriackiego, i podlega dyskusyi międzynarodowej. Jest to ukośne uznanie praw Wene-cyi, skoro sprawa dawniej Adryatyku królowej ma być przedmiotem not dyplomatycznych. Przecież nigdy gabinetowi nie przyjdzie na myśl wtrącać się w rozporządzenia rządu austriackiego, dotyczące Wiednia lub innego miasta niemieckiego; widocznie Wenecya uznana jest przez sam ten fakt istnienia noty za coś odrębnego od całości państwowej domu habsburskiego.

Bez względu na pogłoski, że papież całą swą armią ma zamiar rozpuścić i formować tylko żandarmeryą, we Francyi południowej ciągle się werbunek odbywa. Z Marsylii wczoraj wypłynął znaczny oddział nowo zaciętych żuawów papieskich. Chodzą pogłoski o przyjęciu dowództwa naczelnego przez jenerała Lamoriciere. Powtarzając tę pogłoskę wątpimy, aby ongi republikański jenerał p osmutnej lekcyi pod Castelfidardo, po raz drugi pragnął szukać chwały w zawodzie najmniej do tego szans przedstawiającym. Można być w opozycyi z obecnym porządkiem rzeczy we Francyi, ale nie idzie za tęp, ażeby jednocześnie z tęp stanąć w opozycyi z przekonaniem i z przeszłością swoją. Powtarzamy jeszcze raz że nie wierzymy tęp pogłosce.

W przyszły czwartek powołaną będzie przed sąd apelacyjny sprawa trzynastu, która tak wiele zrobiła rozgłosu, i tak niekorzystnie skompromitowała niewłaściwą surowość administracyi w opinii publicznej. Courrier du Dimanche po dwumiesięcznym zawieszeniu rozpoczął ogłaszać cały szereg konsultacyi prawnych, przez najznakomitszych prawników dysputowanych i zatwierdzonych w kwestyi wyż wymienionego procesu. Oprócz tego zamieścił list p. Pelletana do substytuta, w którym ten znakomity publicysta nielitościwie chłoszcz; bronia ironii i cały przebieg niefortunny dla rządu tęp sprawy. List ten co do swęj formy spokojny, a głębokiej ironii pełny, przy żartobliwym tonie tęp bardziej uderzającej, przypomina sławne listy Pwła Ludwika Courier. Czyż taki sam los czeka p. Pelletana jak autora listów sielskich?

Paryż, 18 listopada. Dzisiejszy Constitutionnel powiada: Dzienniki niektóre podają, że pomiędzy depezzami p. Drouyn de Lhuys znajduje się jeszcze jedna nota przesłana do Rzymu, oraz okólnik do mocarstw katolickich, w którym Francya gwarantuje władzę świecką papieża w obrębie jej dzisiejszym i proponuje gwarancyą jej zbiorową. Wiadomość o trzeciej depezy mającej zbijać pobudki do przeniesienia włoskiej stolicy, i mającej zapobiedz aby Włochy później nie powołały się na milczenie Francyi, gdzie traktat wykładano wedle upodobania, niema żadnej postawy.

Król Leopold wyjechał wczoraj do Brukseli, syn zaś jego na Wschód.

Dziś na giełdzie otrzymano wiadomość o upadku jednego z najamożniejszych domów angielskich, a mianowicie Holiday, Fox et Comp. Passiva mają wynosić 47 milionów franków. Katwo sobie wyobrazić jak ta wiadomość wpłynąć musiała na stan interesów w Paryżu.

Książę Kuza ustąpił kompanii angielskiej ogromne roboty komunikacyjne w Księstwach. Prace te wedle zobowiązań się kompanii mają być we trzy lata skończone.

WŁOCHY.

Turyń, 17 listopada. Dzisiejszy numer Gazzetta Ufficiale zawiera obwieszczenie rządu włoskiego potępiające energicznie zakusy powstania w Furlanach, oraz donoszące o aresztowaniu kilkuset młodych ludzi, którzy się sposobili wkroczyć do Tyrolu. Obwieszczenie kończy wyrazami, że rząd włoski bynajmniej nie pozwoli się dać wciągnąć za pomocą zakusów powstanczych, ani też skompromitować.

Kilku zamożnych obywateli i municyja niektóre oświadczyły gotowość zapłacenia z góry podatku gruntowego za rok 1865.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 18 listopada. Chociaż Posener Zeitung niekiedy w sprawach policyjnych niektórych kategorii przydatnych do pewnego materiału występuje tak apodyktycznie, jak gdyby w aktach czytała, zdarza się przecież, iż się czasem grubo pomyli. Nie zaważaj tutaj przypomnieć onę więcej ciekawą jak rzetelną, bo zgola z palca wyszła historia z Pleszewskiego, która z Posener Zeitung przeszła do Kreuzzeitungu e tutti quanti, jakoby śmierć Niemca Reimanna z Oleśdrow Wilczyńskich była zabójstwem politycznym z strony polskiej. Tymczasem śledztwo wykazało, że któryś z jego niemieckich sąsiadów, przyjaciół i siomków, powieścił go; zandarmi udali się na miejsce do mieszkania jednego z podejrzanych, kiedy Fabische uciekł z domu i wysoko na olszy sam się obwisł. Dnia 21 października odszukano go i urznięto z powroza. Drugiego, podejrzanego, odprowadzono do Pleszewa pod strażą i nie wiemy co się z nim stało. Głos powszechny w okolicy za powód morderstwa podaje powody li osobiste, niezgodę w skutek interesów pieniężnych. W samej Posener Zeitung odwołać później musiano rzuczone podejrzenie zabójstwa politycznego.

W Międzyrzeczu grasuje ospa, której charakter jest niebezpieczny.

Powiat międzychodzki posiada, wedle statystycznych notatek podanych przez O.st.d. Ztg 206,413 mórg roli, 4605 mórg ogrodów, 28,016 mórg łąk, 32,569 mórg pastwisk, 125,600 mórg lasu, 11,800 mórg nieużytków, 973 mórg użytych na zabudowania i dziedzińce, 6720 mórg dróg i 1004 mórg wody. Posiadłości o 600 i więcej morgach jest około 92, posiadłości od 300 do 600 mórg około 51, od 30 do 300 mórg 1708, od 5 do 30 mórg 649, wreszcie posiadłości niżej 5 mórg 1094. Ceny ziemi podnoszą się i w przecięciu wypadu morga roli w okolicy Sierakowa od 30 do 50 tal. morga łąki 60 do 80 tal., w okolicy Międzychodu morga roli od 40 do 60 tal.

Pod napisem „Vaterlaendisches“ czytamy w odcinku Schl. Ztg ciekawe szczegóły z książki Teodora Fontane „Wędrowki po Marchii Brandenburskiej“, wydanej świeżo w Berlinie. Na wschodnim brzegu jeziora Rupińskiego, powiada p. Fontane, leży Carve z parkiem i dworem założonym przez felmarszalka von dem Knesenbeck, zmarłego 12 stycznia r. 1848. Między wielu osobistościami znajduje się tu w izbie nad stolikiem do pisania pani domu, kopia słynnej głowy Chrystusowej Correggia, na chęście s. Weroniki, której oryginał jak wiadomo zdobi muzeum berlińskie. Rzecz ciekawa, jak obraz dostał się do rodziny. Feldmarszałek podróżował zaraz po wojnie po Włoszech i przybył do Rzymu. Krótko przed powrotem jakiś szlachaj chciał mu sprzedać głowę Zbawiciela, która nawet nieznaną pięknością uderzyła. Feldmarszałek zakupił obraz za znaczną sumę. Zaledwie kupił, kiedy rozszala się pogłoska, że zabrowano jeden z włoskich klasztorów, i zabrano głowę Zbawiciela na chęście s. Weroniki, Correggia. Nazajutrz wiadomość się potwierdziła urzędownie i wyznaczono nagrodę temu kto słynny obraz przyniesie lub nawet wskaże gdzie się znajduje. Ówczesny generał porucznik zrozumiał co to znaczy, kazał wszyć obraz w materac powozowy, usiadł na nim i przewiózł go przez Alpy. W Carve obraz tylko krótko pozostał, i Knesenbekowie, dostawszy od Hohenzollerów pół tuzina konteaktów rodzinnych w początku wieku 17, w zamian ofiarowali obraz Correggia królowi Fryderykowi Wilhelmowi III w sto lat później, a dar łaskawe znalazł przyjęcie.

Wychodzący w Frankfurcie n. M. tygodnik Arbeitgeber, pismo specjalne, uznaje za najlepszą obecnie z machin do szycia machinę konstrukcyi Weeda. Najwięcej używano w przemyśle, mianowicie do szycia skóry, machinę konstrukcyi Howego, której rozmaite numery, przydatne do wszystkich robót domowych i przemysłowych, tak są poszukiwane, że całe ładunki okrętowe przybywające z Ameryki z góry bywają zaprzadane, pomimo, że są już kopie ich tańsze angielskie. Teraz ukazała się machina zbudowana wedle systemu Howego, lecz tańsza i praktyczniejsza, konstrukcyi Weeda. Patentowana już dawniej, teraz dopiero od niedawna wyrabia się na wielką skalę, po zebraniu pół miliona kapitału za pomocą

akcyi, aby wyrabiać ją hurtownie. Główne składy tych machin są w Hamburgu i Frankfurcie n. M. Próby na wystawie stałej machin w Frankfurcie wykazały, że dla rzemiosł, mianowicie dla krawców, szewców, fabrykantów gorsetów itd. jest najlepszą. Czém machina Wanzera jest dla domu, tém machina Weeda dla rzemiosł.

Wiadomości literackie.

Poznań, 18 listopada. Wydział nauk przyrodzonych Towarzystwa naukowego tutejszego odbył po feryach tegorocznych dotychczas trzy posiedzenia. Na pierwszym z tychże profesor Szafarkiewicz pokazywał i opisał głowę wołu przedpotopowego (bos primigenius) znaną w Czerwonem Wsi pod Krzywiniem. Na drugim dr Matecki odczytał rozprawę: o fistułach pochwo-pächerzowych, rzecz osnutą na poczynionych przezeń licznych doświadczeniach. Rozprawę tę postanowił wydział umieścić w trzecim tomie Roczników Towarzystwa, którego druk już się rozpoczął. Na trzecim wreszcie posiedzeniu, które dnia 14 bm. miało miejsce, obrał wydział nauk przyrodzonych stosownie do przepisu odnośnego ustaw Towarzystwa, sekretarzem swoim na rok nadchodzący dra Świderskiego, który na najbliższem z kolei posiedzeniu czytać będzie wstęp do obszerniejszej rozprawy naukowej: O stanowisku dzisiejszemu sztuki lekarskiej.

Przybyli do Poznania dnia 18 listopada.

BAZAR. Wł. dobr Moszczeński z Wiatrowa, Kokoszyński z żoną z Brudzewa, Jaraczewski z Jaworowa.

HOTEL DU NORD. Wł. dobr pani Wolniewicz z Dębicza, porucznik Petersdorf z Starogrodu.

HOTEL PARYSKI. Dzierż. Jachimowicz z Kr. Polskiego, Florkowski z Żóci, agronom Drzewiecki z Nieszawy, cukiernik Eskard z Gostynia, wł. dobr Fromholz z Przyborowa, Węsierski i Drzeński z Bożejewa, plenipotent Prądzyński z Stanu, kapitalista Zaczęński z Gozjewowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dobr Żuchowski z żoną z Koinka, Baranowska z Rożnowa, Weandorf z Przybrody, kupcy Cohn z Pleszewa, Bernstein z Hamburga, proboszcz Zaleszyński z Królikowa.

POD CZARNYM ORZEM. Wł. dobr Schmidt z Skórzewa, Moszczeński z Tarnowa, obyw. Warmiński i Mall'e z Wrześni.

HOTEL BERLINSKI. Wł. dobr Heikerodt z Pławców, kapit. Zender z Anglii, kupcy Lorenz z Wrocławia, Lesser z Rotterdamu, pani Winter z Baku, rolnik Witkowski z Cieszkowa.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 18 listopada.

Zyto: bez obrotn, na list. i list-grud. 29¹/₂, gru-st. 29¹/₂, st-luty 29¹/₂, luty-marz. —, na odstawę wiosenną 30¹/₂ tal. pl. Okowita: bez zmiany, wyp. 15,000 kw., na list. 12¹/₂, gr. 12¹/₂, st. 12¹/₂, luty 12¹/₂, marz. 12¹/₂, kw. 12¹/₂ tal. pl.

Berlin, 17 listopada. Pszenica: 100 ft. w miejscu 46—59 tal. pl., wedle jakości. Zyto: 81—82 funt. w miejscu 34¹/₂, na list. i list-grud. 34¹/₂—33¹/₂, gru-st. 34¹/₂—34¹/₂, pl. st-luty 34¹/₂ żąd., na odstawę wios. 35¹/₂—¹/₂, maj-czer. 36 pl., czer-lip. 37 nom., lip. sier. 37¹/₂—¹/₂ tal. pl. Jęczmień: za 1750 funt. 27—33 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—24, polski 23¹/₂, na list. 22¹/₂, list-grud. 21¹/₂, na odstawę wiosenną 21¹/₂, maj-czer. 22¹/₂ pl., czer-lip. 23¹/₂ tal. żąd. Groch: 150 funt. do gotowania 44—50 tal. pl. Rzep zimowy: w miejscu 93¹/₂ tal. pl. za 1800 f., rzepak zim.: 87¹/₂ tal. pl. Olęj rzepiowy: 100 funt. bez beczi w miejscu 11¹/₂, na list. i list-gr. 11¹/₂—¹/₂, gr-st. 11¹/₂—¹/₂, st-luty 12¹/₂—¹/₂, kw-maj 12¹/₂—¹/₂, maj-czer. 12¹/₂ tal. pl. Olęj lniaany: w miejscu 12¹/₂ tal. pl. Okowita: 8000⁰/₁₀ Tral. w miejscu bez beczi 13¹/₂—¹/₂, na list. i list. gr. 13¹/₂—¹/₂, gr-st. 13¹/₂—¹/₂, st-luty 13¹/₂, luty

marz. 13¹/₂, kw-maj 13¹/₂—¹/₂, kw-maj 13¹/₂—¹/₂, maj-czer. 14¹/₂—¹/₂, czer-lip. 14¹/₂—¹/₂, lip-sier. 14¹/₂ tal. pl. Wyp.: 40,000 kw. ok. po 13¹/₂ tal.

Wrocław, 17 listopada. Na targu: pięgna sred. posled.

Pszenica biała stara	70-73	68	62-65	za szefel
nowa	60-65	59	56	
żółta	66-68	64	61-62	
" nowa	60-62	57	55	
Zyto stare	—	52	51 48	
nowe	43-44	42	—	
Jęczmień stary	36-38	35	— 32	
Owies	31-32	29	24-28	
Groch	66-70	64	— 60	

Rzep: 218—210—194 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepak zimowy: 206—198—186 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzep lato wy: 184—174—154 sgr. za 150 funt. brutto.
Na giełdzie: Zyto: trzyma się, wyp. 1000 cent., 2000 funt. na list. 32¹/₂, list-gr. i gr-st. 31¹/₂, st-luty 31¹/₂, kw-maj 32¹/₂ tal. pl. Pszenica: na list. 51¹/₂, tal. żąd. Jęczmień: na list. 31¹/₂, tal. żąd. Owies: na list. 31¹/₂, kw-maj 33¹/₂, maj-czer. 35 tal. żąd. Rzep: na list. 101¹/₂ tal. żąd. Olęj rzepiowy: dobrze, w miejscu 11¹/₂, na list. i list-gr. 11¹/₂, gr-st. 11¹/₂—¹/₂, pl. st-luty 11¹/₂, luty-marz. 12 żąd., kw-maj 12¹/₂, maj-czer. 12¹/₂ tal. pl. Okowita: słabiej, wyp. 15,000 kw., w miejscu 12¹/₂, na list. i list-grud. 12¹/₂, gr-st. 12¹/₂, st-luty 12¹/₂, kw-maj 13¹/₂, maj-czer. 13¹/₂, tal. pl.
Szczecin, 17 listopada. Na giełdzie: Pszenica: trzyma się, 85 ft. żółta nowa 50—54, stara 54—56, 83—85 funt. żółta na list. 53¹/₂—¹/₂, list-gr. 53¹/₂, na odstawę wios. 56, maj-czer. 56¹/₂, tal. pl. Zyto: bez zmiany, 2000 funt. w miejscu 34—35, na list. 33¹/₂, pl. list-grud. 33¹/₂ żąd., na odstawę wios. 35¹/₂, maj-czer. 36 pl., czer-lip. 37¹/₂, tal. żąd. Jęczmień: 70 funt. pom. 27¹/₂—28, march. 30¹/₂ pl., na odst. wios. 29 tal. żąd. Owies: 50 funt. w miejscu 23—¹/₂, pl. 47—50 f. 23¹/₂ tal. żąd. Olęj rzepiowy: trzyma się, w miejscu 11¹/₂, na list. i list-gr. 11¹/₂, kw-maj 12¹/₂—¹/₂, tal. pl. Okowita: bez zmiany, w miejscu bez beczi 12¹/₂, na list. gr. i gr-st. 12¹/₂, st-luty 13 pl., luty-marz. 13¹/₂, nom., na odstawę wiosenną 13¹/₂, maj-cz. 14¹/₂ pl., czer-lip. 14¹/₂ żąd., lip-sier 14¹/₂ tal. pl.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	tal.	sg.	in.	tal.	sg.	in.
Pszenicę piękną szef. 16 garn.	2	1	3	2	3	9
średniej	1	22	6	1	26	3
ordynar.	1	17	6	1	20	—
Zyta ciężkiego	1	7	—	1	9	—
lżejszego	1	6	—	1	6	6
Jęczmienia dużego	1	4	—	1	9	—
małego	1	1	—	3	1	9
Owsa	—	23	—	—	24	—
Grochu do gotow.	1	27	6	2	—	—
na paszę	1	22	6	1	23	9
Rzepu zimowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latoowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latoowego	—	—	—	—	—	—
Tatarki	1	2	6	1	5	—
Perek	—	9	—	—	11	—
Masła, garn.	2	12	6	2	20	—
Koniczyny czerw.	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białej	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy	—	—	—	—	—	—
Olja	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.	—	—	—	—	—	—
dnia 17 listopada	12	—	—	12	3	9
dnia 18	12	—	—	12	3	9

Obwieszczenie.

Na publicznem posiedzeniu reprezentantów miasta w dniu 23 m. b. po południu o godzinie 3 zdane będzie sprawozdanie z zarządu i ze stanu interesów [gmin].
Poznań, dnia 17 listopada 1864.

Magistrat. (4220)

Gubernera, zdadnego i moralnego, jako też zdadnego rządzącego gospodarczego do Księstwa lub Królestwa wskaże Wny Bialkowski w Trzemesznie. [4225]

Leśniczy, Polak, równie biegły w niemieckim, doskonale wykształcony w szacowaniu, użytkowaniu i chodowaniu wszelkich drzewostanów, w zarzaniu: przez siew lub nasadki w najodpowiedniejszy sposób. Obeznan z prawem leśnym i wszelką regestrowością. Przytém biegły w miernictwie, rysowaniu i obliczaniu map, jak i w niwelowaniu, życzy sobie stósownego umieszczenia. Bliższą wiadomość udzieli nadlesny Łukomski w Kraszewie pod Czarnkowem. [4218]

Abituryent, Polak, poszukuje miejsca nauczyciela domowego. Adres H. K. L. poste restante Poznań. (4185)

Ucznia, do handlu mego wina poszukuje. **M. Zapalowski**, ul. Wrocławska 13 (4211)

Wież szlachecka Myszki w powiecie gnieźnieńskim 1835 mórg arealu, z borem i obfitemi łąkami, z dostatecznymi budynkami i z wszelkim inwentarzem, jest z wolnej ręki do sprzedania. O warunkach dowiedzieć się można na miejscu w Myszkach p. Kiszkowo. [4217]

We wtorek, dnia 22 listopada otwieram nowo urządzone **łazienki**, połączone z rzymskimi kąpielami i polecam je łaskawym względem. (4171) **T. Bischoff**.

W sobotę, dnia 19 b. m **więprzowe nogi** (Eisbeine) i **pieczony zając** u **Kunzego**, ulica Tylna No. 10. [4223]

Francuskie suche konfitury w pudełkach i **pomaranczki** (Chinois) osmarzane w cukrze poleca po cenach umiarkowanych **L. Schirm**, [4222] ulica Wodna No. 2.

Tarowcem **Emilia**, kapitan **Preuss**, odebrałem wprost przesyłkę prawdziwego **rumu Jamaica** i **araku Batavia**, która tych dni nadeszła. Polecam je więc jak najtańiej. [4219] **H. S. Jaffé** następcy.

Skład mój herbaty chińskiej uzupełniłem wyborowemi gatunkami. **J. N. Piotrowski**, [3901] (Hôtel du Nord.)

Otworzyłem **skład węgla** i polecam go łaskawemu uwzględnieniu. **T. Sobociński**, [4224] u. Długa No. 8, obok b. ks. misjon.

KURS GIEŁDY W BERLINIE				KURS GIEŁDY W WROCLAWIU				KURS GIEŁDY W POZNANIU			
dnia 17 listopada.				dnia 17 listopada.				dnia 17 listopada.			
Papier	%	ładano	plac.	Papier	%	ładano	plac.	Papier	%	ładano	plac.
Papier bankowy	101 1/2	—	—	Berl. Hamb.	99 1/2	—	—	Pozn. list. zast. now.	94 1/2	—	—
— 1859	105 1/2	—	—	— II. Em.	—	—	—	— nowe	—	—	—
— 50, 52 konw.	96 1/2	—	—	Berl. Pocz.-Mag. A	—	—	—	— Listy Rent.	95 1/2	—	—
— 54, 55, 57	101 1/2	—	—	— Litt. C.	93 1/2	—	—	Salskie list. Zast.	91 1/2	—	—
— 1856	101 1/2	—	—	— Litt. D.	—	—	—	— listy zast. A.	99 1/2	—	—
— prem. 1855	126 1/2	—	—	Berl. Saccacin	—	—	—	— nowe	99 1/2	—	—
Oblię dług. skarb.	90 1/2	—	—	— II. Em.	92	—	—	— Lit. B.	99 1/2	—	—
— Marchii	88 1/2	—	—	Kocio-Bogumia	—	—	—	— Lit. C.	98 1/2	—	—
— Prus Wsch.	84	—	—	— III. Em.	—	—	—	— Listy Rent.	98 1/2	—	—
— Pomor.	86 1/2	—	—	Dolno-Sal-Marsh.	95	—	—	— Oblig. prow.	75 1/2	—	—
— W. Ka. Pozn.	98 1/2	—	—	— konw.	93	—	—	Polskie Listy Zast.	—	—	—
— (nowe)	94 1/2	—	—	— IV ser.	100 1/2	—	—	— nowe Emis.	—	—	—
— (stare)	91 1/2	—	—	Görn.-Sal. Litt. A.	94 1/2	—	—	— Obl. skarb.	—	—	—
— Szląskie	91 1/2	—	—	— Litt. B.	—	—	—	obl. cząstk. 500 zł.	69	—	—
— gwar. B.	83 1/2	—	—	— Litt. E.	94 1/2	—	—	Austr. pożyczka na	—	—	—
— Prus Zach.	83 1/2	—	—	— Litt. F.	—	—	—	Minerwy akcyj.	22	—	—
— rent. March.	97 1/2	—	—	Starogr.-Pozn.	—	—	—	Szląski bank	—	—	—
— Pomor.	97 1/2	—	—	— II. Em.	—	—	—	— tow. assek. og.	—	—	—
— W. Ka. Pozn.	94 1/2	—	—	KURS GIEŁDY W WROCLAWIU	—	—	—	Freiburg	135 1/2	—	—
— Pr. Wa. i Zach.	97 1/2	—	—	dnia 17 listopada.	—	—	—	— now. Emis.	—	—	—
— Nadreńskie	97 1/2	—	—	Papier i pieniąd.	—	—	—	— obl. z praw pier.	94 1/2	—	—
— Szląskie	98	—	—	Dukaty	36	—	—	Görn.-Sal. Litt. A. i C.	161 1/2	—	—
— Szląskie	98 1/2	—	—	Frydrychadory	—	—	—	— Litt. B.	147	—	—
— Szląskie	98 1/2	—	—	Ludory	110 1/2	—	—	— obl. z pr. pierw.	94 1/2	—	—
— Szląskie	98 1/2	—	—	Polskie bil. bank	—	—	—	— Litt. D.	—	—	—
— Szląskie	98 1/2	—	—	Aust. banknoty	—	—	—	— Litt. E.	88 1/2	—	—
— Szląskie											